



cudnolandia.pl

Jacek CUDNY

WIEWIÓRECZKA

Już od świtu na polanie
słysząc głośnie narzekanie.
Kto narzeka ? To lis płowy.
"Ale mam urwanie głowy !
Jako leśna straż pocztowa
mam ja dzisiaj co pilnować.
Tysiąc depesz już wędruje.
Nikt na poczcie nie próżnuje.
Adresaci to zwierzęta."

Myślisz sobie: Idą święta,
rzeka listów będzie szersza.
Czy to warte jednak wiersza ?
Mylna jednak Twa myśl pierwsza.

Oto moje wyjaśnienia:

Sprawcą tego wydarzenia
był ktoś inny - nie życzenia.
Tysiąc depesz podpisała
wiewióreczka bowiem mała,
która chrupiąc dziś żołędzie
pomyślała: "Co to będzie ?
Jak zamienić mam swą skórkę

z wiewióreczki na wiewiórkę ?
Za dni kilka, już od kwietnia,
będę przecież pełnoletnia.
Czekać mam na urodziny ?
Szkoda czekać ! Czas na czyny !
Me reformy czas wprowadzić !
Trzeba wszystkich tu zgromadzić !
Pod mą dziuplą miejsca wbród,
aby zebrać leśny lud.
Wszem ogłoszę czas porządków.
Bez wyjątków ! Bez wyjątków !
Jakie są me postulaty ?
Trzeba przefarbować kwiaty,
potem wyprostować drzewa.
Każde drzewo niech olśniewa
tęczą iskier i kolorów.
Można zacząć od jaworów.
Po co komu w lesie ściółka ?
Posadzimy lepiej ziółka.
Siedem grządek lub dwie grządki.
Wreszcie będą tu porządki."

Wszystkie złote myśli swe
wiewióreczka spisać chce.
Wzięła pióro, dwa bruliony.

"Każdy będzie zachwycony,

gdy przeczytam te sto kartek.
Me pomysły Nobla warte.
Jako, że się bardzo spieszę
muszę wysłać wnet depesze
do mieszkańców mego lasu
by zaprosić ich zawczasu
na naradę dla zwierzątek:
"Jak wyglądać ma porządek ?"

Przez depesze właśnie owe
lis najeżył futro płowe,
które zresztą jest służbowe
bo pocztowo-mundurowe.
Co myślała lisia głowa ?
To jest rzecz drugoplanowa.
W tej historii number one
to wiewiórczy właśnie plan.
Czas powrócić więc do wątku
specjalistki od porządku.

Zaraz po wysłaniu depesz
wiewióreczka mówi: "Przecież
ja nie jestem uczesana !
Mój makijaż jeszcze z rana !
Me pazurki nie przycięte,
a sukienki wszystkie zmięte !
Gdzie jest szczotka, a gdzie wstążki ?!

Muszę znaleźć jeszcze cążki !"

Gdy minęła dnia połowa
wiewióreczka jest gotowa.

Ma już cały ekwipunek
by poprawić wizerunek.

Jest też efekt dodatkowy,
można rzec, iż porządkowy.

Dziupla co za lokum służy
to krajobraz jak po burzy.

Trzeba stwierdzić z dużą swadą:

Chyba przeszło tu tornado.

"Co za problem ! Żadna sprawa !

Najważniejsza moja sława,

me pomysły cudne iście

oraz wygląd oczywiście".

Nie minęło dużo czasu,

są już lokatorzy lasu.

Wszyscy stoją tam gdzie dziupla.

Nikt frekwencji nie uszczupla,

choć opóźnia się początek

tej debaty dla zwierzątek.

Słychać głosy na polanie:

"Czas zaczynać to spotkanie !"

Minął kwadrans i troszeczkę.
Wreszcie widać wiewióreczkę.
Lecz jej wygląd nie zachwyca.
Szkoda tak smutnego lica,
które mimo makijażu
nie ukryje dziś blamażu.
A co słowo "blamaż" znaczy ?
Wiersza dalszy ciąg tłumaczy.

Otóż nasza bohaterka
na swej skórze (tej z futerka)
wnet odczuła wady słowa,
tego co jest o nim mowa.

Stoi zatem wiewióreczka.
Tuż koło niej stoi teczka.
Wszyscy wokół są ciekawi:
"Co też ona nam przedstawi ?
Jeśli fajne postulaty
to dostanie od nas kwiaty."

A tymczasem wiewióreczka
wie, że pusta jest jej teczka.
Cicho ! Sza ! Tak między nami
brak zeszytów z notatkami
niezbędnymi do przemowy

o reformach porządkowych.
Znikły - powiem prosto z mostu -
w bałaganie. Tak po prostu.
Przeszukała wiewióreczka
cały środek jej biureczka:
półki, szafki i szuflady.
Co znalazła ? Czekolady
dwa kawałki sprzed lat kilku,
pół książeczki o złym wilku,
parę skarpet - lecz dziurawych,
mnóstwo rzeczy nieciekawych.

Lecz zeszytów brak. I kropka.
No to będzie teraz szopka !
A dokładniej blamaż właśnie.
Czy gwiazdeczka dziś nam zgaśnie ?

Wiewióreczka wkoło patrzy.
Tłumek wcale nie jest rzadszy.
Wszyscy patrzą i czekają.
Pytające miny mają.

W końcu rzekła na kolanach:
"Jestem nieprzygotowana !
Me reformy porządkowe,
wszystkie bardzo szczegółowe,
opisałam, daję głowę,

na stu kartkach ludu miły.
One jednak się zgubiły !
Stąd panowie oraz panie
czas odwołać dziś zebranie."

Co z reakcją publiczności ?
Ile było gniewu, złości ?
Niespodzianka. Prawie wcale.
Bo zamiast wylewać żale
leśny lud podumał chwilę
i o ile się nie myłę
wszyscy razem, ci nie wściekli,
tak do rudej kitki rzekli:

"Nasza miła wiewióreczko,
nim zapragniesz, chociaż deczko,
porządkować świat ten cały,
uporządkuj najpierw mały
swoją swiateczek: wewnątrz dziupli.
To honoru nie uszczupli.
Za to więcej w twojej głowie
będzie wiedzy porządkowej.
Bo teoria bez praktyki
marne daje ci wyniki.

"I co dalej ?!" - myślisz sobie
Tego już nie powiem Tobie.

"No a bohaterki życie?!"

Wyznam tylko mianowicie,
że zmieniła ona skórę
z wiewióreczki na wiewiórkę